

Adam Kosidło

<https://orcid.org/0000-0001-5906-7697>

Katedra Stosunków Międzynarodowych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni

## Problemy granic państwowych w postkolonialnej Afryce

**Abstrakt:** Problem granic w Afryce nie wiąże się z nieprawdziwym faktem, iż są one „sztuczne” czy „młode” – jako że są w większości starsze niż granice państw europejskich – ale z tym, iż stanowiły dzieło Europejczyków i że nawet do tej pory nie został jeszcze zakończony proces ich delimitacji, a szczególnie demarkacji. O ich trwałości z kolei świadczy zaakceptowana zasada *uti possidetis*, podkreślana wielokrotnie w wyrokach Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i w rezolucjach ONZ. Inne natomiast traktowanie granic w Afryce może prowadzić do rewizjonizmu terytorialnego i konfliktów, a nawet wojen.

**Słowa kluczowe:** granice, kolonializm, dekolonizacja, ONZ, OJA/UA, MTS w Hadze, *uti possidetis*, etniczność.

**Abstract:** The problem of borders in Africa is not related to the false fact that they are ‘artificial’ or ‘young’, for in their majority they are older than those of European countries, but to the fact that they were created by Europeans and even today the process of their delimitation, and especially demarcation, has not been completed. Their permanence is confirmed by the accepted principle *uti possidetis*, emphasised many times in the judgments of the International Court of Justice in Hague and resolutions of the United Nations. Treating borders differently in Africa can lead to territorial revisionism and conflicts, ending even in wars.

**Keywords:** borders, colonialism, decolonization, United Nations, OAU/AU, International Court of Justice, *uti possidetis*, ethnicity.

## Charakter afrykańskich granic

Granice to najczęściej uzgodnione, niekiedy naturalne, czasami też narzucone, jednowymiarowe linie określające terytoria sąsiadujących ze sobą państw, zarówno na lądzie, morzu, jak i w powietrzu, wyznaczające miejsca, gdzie kończy się ich polityczna suwerenność. Mogą mieć charakter geograficzny, polityczny, etniczny czy historyczny – i jako takie są częściej dynamiczne niż statyczne, a dzielą w rzeczywistości tak ludzi, jak i terytorium. Bywają też nietrwale, bowiem istnieją razem z państwami i zmieniają się wraz z nimi bądź czasami przestają nawet istnieć, podobnie jak państwa, wobec których są wtórne. I również jak państwa stanowią wytwór działań człowieka i ich zmiany wiążą się z geopolitycznymi i demograficznymi przemianami<sup>1</sup>. A ich funkcja zmienia się również wraz z wymogami czasu. Obok funkcji politycznych – związanych z suwerennością i obronnością – oraz geograficznych spełniają ważne zadania w dziedzinie gospodarki, administracji, prawa i kultury. Nie są jednak jednorodne, jako że obok granic „zamkniętych-wrogich” bywają również granice „otwarte-przyjazne”, które spełniają rolę „barier lub mostów”<sup>2</sup>.

Granice państwowe – jak uczy historia – ukształtowały się przede wszystkim w wyniku likwidacji europejskiego kolonializmu, wojen i podbojów, rozstrzygnięć zawartych w układach pokojowych czy też w konsekwencji dobrowolnej umowy o secesji regionów, republik wewnętrznych, posiadających własną przeszłość historyczną (jak w ZSRR po 1991 r., w Czechosłowacji w 1993 r. czy w Jugosławii w latach 1990–1994) bądź religijno-etniczną (jak w Sudanie w 2011 r.). Warto jednakże podkreślić, że zdecydowana większość państw świata odziedziczyła swoje granice w następstwie upadku imperiów kolonialnych, jako że aż 135 (ze 193 członków ONZ) było kiedyś europejskimi koloniami, czyli ok. 70% dzisiaj istniejących, w tym USA – aktualny globalny hegemon<sup>3</sup>. Nie licząc przy tym państw nieuznawanych<sup>4</sup> i terytoriów niesamodzielnych (16).

Same granice – jako dokładnie zaznaczone linie na mapie (delimitacja) i widocznie oraz trwale oznakowane w terenie (demarkacja) – pojawiły się

---

<sup>1</sup> Znane są również poglądy, iż państwa powstawały z woli sił nadprzyrodzonych, choćby teoria teistyczna czy teologiczna.

<sup>2</sup> Zob. T. Łętocha, *Granice i spory terytorialne w Afryce*, Warszawa 1973, s. 19–24; W. Okumu, *The Purpose and Functions of International Boundaries: With Specific Reference to Africa*, s. 4, <https://www.researchgate.net/publication/260432898> (dostęp: 15 X 2018); S. Otok, *Geografia polityczna. Geopolityka, ekopolityka, globalistyka*, Warszawa 2009, s. 80–81.

<sup>3</sup> Afryka – 54 państwa, z Saharą Zachodnią – 55; Azja – 41; Ameryka Północna, łącznie ze Środkową – 22 państwa; Ameryka Południowa – 13; Australia i Oceania – 14.

<sup>4</sup> Nieuznawane obecnie to: Górski Karabach, Doniecka Republika Ludowa i Ługańska Republika Ludowa, Naddniestrze oraz Somaliland. Częściowo uznawane to: Abchazja, Cypr Północny, Kosowo, Osetia Południowa, Palestyna, Republika Chińska i Saharyjska Arabska Republika Demokratyczna.

w dziejach Europy w XIX w., chociaż kształtowały się już od pokoju westfalskiego w XVII w. Razem z Europejczykami koncepcja granic liniowych przeniesiona została na inne kontynenty, w tym do Afryki. Niektórzy badacze twierdzą, że „koncepcja linearnych granic była obca Afryce, z powodu braku scentralizowanych struktur państwowych”<sup>5</sup>. Ale wydaje się, że o tym zadecydowały przede wszystkim rozległy obszar kontynentu i niewielka jednak – do czasów kolonialnych – liczba ludności.

Twierdzi się także często, że afrykańskie granice są inne niż na pozostałych kontynentach, ponieważ powstały w sposób sztuczny i arbitralny, dlatego też ich „ważność moralna” zdaje się wątpliwa<sup>6</sup>. Bowiem są sztuczne, jako że zostały wykreowane przez ludzi, ale podobne granice występują także w innych częściach świata<sup>7</sup>. I równie często dzielą jednolite jednak przestrzenie, ale bardziej jeszcze zamieszkujących je ludzi. Zarzuca się im sztuczność, bo nie brały pod uwagę lokalnych warunków i nie pytano miejscowej ludności o zdanie. A gdzie pytano? Zawsze o zmianach terytorialnych i granicach decydowały zwycięskie bądź silniejsze mocarstwa. Ale tak było nie tylko w Afryce, ale i w Europie (np. zob. przebieg granic między Belgią a Holandią; Niemcami a Szwajcarią i Austrią; Federacją Rosyjską a Ukrainą; czy na Bałkanach), Ameryce Północnej (między USA a Kanadą) oraz w całej Ameryce Łacińskiej, a także w Azji (choćby granice między Indiami a Pakistanem; Irakiem czy Iranem; czy prawie wszystkie na Bliskim Wschodzie). Nigdy te ustalenia nie były ostateczne, bowiem nawet w umowach granicznych zawieranych między europejskimi metropoliami dzielącymi Afrykę – i nie tylko tam – znajdowały się klauzule, które dopuszczały możliwość ich zmiany w trakcie procesu delimitacji. A ich delimitacja w Afryce trwała długo – głównie w latach 1885–1930 – i to w jej wyniku wielokrotnie zmieniano kształt granic kolonii, choćby z powodów ułatwienia sobie administrowania nieznanym terenem, przebiegu dróg handlowych, dostępu do morza i do spławnych rzek czy też do odległych od centrum ziem. Jeszcze częściej działo się to w dużych, zwartych posiadłościach jednego kolonizatora, jak chociażby we Francuskiej Afryce Zachodniej czy we Francuskiej Afryce Równikowej. Były narzucane arbitralnie, to prawda, ale gdzie nie działo w taki sposób? Nawet w przypadkach, gdzie miały miejsce plebiscyty, to ich wynik był dla przegranych rozstrzygnięciem arbitralnym. Jedynie tym, co zdecydowanie wyróżnia afrykańskie granice, to fakt, że powstały w konsekwencji interwencji zewnętrznej, bowiem tworzyli je europejcy biali kolonizatorzy dla

<sup>5</sup> Zob. W. Okumu, *The Purpose and Functions...*, s. 14–15.

<sup>6</sup> Por. S. Touval, *Africa's Frontiers: Reactions to a Colonial Legacy*, „International Affairs” 1966, t. XLII, nr 4, s. 641 i n.

<sup>7</sup> „However, borders are always artificial because states are not natural creations”, a także: „since every boundary divides people and not geographical units, all boundaries must in one sense be considered artificial”. Cyt. za: W. Okumu, *The Purpose and Functions...*, s. 12.

siebie – i tym samym dla miejscowej ludności – a ich przebieg nie wynikał z układu sił istniejących między tamtejszymi państwami czy z rywalizacji między sąsiednimi grupami etnicznymi, ale z racji relacji polityczno-gospodarczych ukształtowanych między europejskimi metropoliami. Nic dziwnego więc, że przeszłość tych granic – patrząc z tego punktu widzenia – dla wielu Afrykanów może być wątpliwa „moralnie”. Ale afrykańskie granice, które chociaż na mapie dzieliły lokalne społeczności, to nie wprowadzały jednak stanu trwałej izolacji i ograniczenia mobilności społecznej. Poza tym wraz z upływem czasu utrwaliły się już na mapach świata, i to niezależnie od tego, iż 95% z nich nosi dziedzictwo kolonialne<sup>8</sup>. Ale Ravi Kapil uważa, że afrykańskie granice są relatywnie młode i poprzez to nie posiadają tej „świętości, która wywodziłaby się z długiego czasu ich trwania”<sup>9</sup>. Jednak dokładne analizy pokazują, że granice te wcale nie są takie młode, ponieważ ich średnia trwania to ok. 113 lat, podczas gdy 1/3 granic świata jest młodsza niż 100<sup>10</sup>, w tym większość w Europie Środkowo-Wschodniej. A żądania ich zmian bywają podbudowane tylko argumentami etnicznymi, rzadko historycznymi<sup>11</sup>, co je też różni od większości granic w Europie czy Azji.

## Geneza afrykańskich granic

Tworząc granice swoich wpływów w Afryce – rywalizując przy tym z innymi metropoliami – Europejczycy najczęściej starali pozyskać dla swoich planów miejscowych wodzów i starszyznę plemienną, stosując różnego rodzaju pokrętne praktyki, z reguły zachęcając ich do podpisywania umów o protekcji – nieznaną im wcześniej praktyki – w sytuacji gdy Afrykanie nie posługiwali się europejskim pismem, a stawiając krzyżyki na umowie, nie wiedzieli nawet, co ten rytuał właściwie oznacza. Tym bardziej dla nich nieoczywisty, że tradycyjni wodzowie nie mieli nawet takich uprawnień, aby podporządkować zarządzane przez siebie tereny europejskim agentom, ponieważ w Afryce

<sup>8</sup> T. Łętocha, op. cit., s. 69–71.

<sup>9</sup> R.L. Kapil, *On the Conflict Potential of Inherited Boundaries in Africa*, „World Politics” 1966, t. XVIII, nr 4, s. 659.

<sup>10</sup> N. Routley, *All of the World's Borders by Age*, 12 I 2018, <https://www.visualcapitalist.com/wp-content/uploads/2018/01/age-of-borders.html> (dostęp: 5 IV 2019).

<sup>11</sup> Przykładem może być Królestwo Marokańskie, które po 1956 r. domagało się poważnych zmian wszystkich swoich granic, bazując na historii sultanatu Maroka z czasów przedkolonialnych, chociaż obecnie wydaje się zadowalać zbrojnym podbojem większości Sahary Zachodniej. Zob. A. Kosidło, *Sahara Zachodnia. Fiasko dekolonizacji czy sukces podboju? 1975–2011*, Gdańsk 2012, s. 29–54; idem, *Maroko – trudny powrót do Unii Afrykańskiej*, cz. 1: *Poszukiwanie drogi*, „Colloquium” 2018, nr 3, s. 25–56; idem, *Maroko – trudny powrót do Unii Afrykańskiej*, cz. 2: *W poszukiwaniu sojuszników*, „Colloquium” 2019, nr 1, s. 77–102; idem, *Maroko w Unii Afrykańskiej*, cz. 3: *W poszukiwaniu swego miejsca*, „Colloquium” 2019, nr 3, s. 65–89.

ziemia była własnością całego plemienia i żaden wódz nie miał prawa, aby ją oddać komuś innemu<sup>12</sup>. W trakcie realizacji tego celu uciekano się również do przekupstwa, najczęściej bardzo lichymi towarami (przestarzałą bronią palną, alkoholem, ozdobami czy perkalami), które Afrykanie przyjmowali, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji tego<sup>13</sup>. Niekiedy stosowano także siłę zbrojną, tak jak w przypadku podporządkowania sobie przez Brytyjczyków – leżącego na terenie dzisiejszej Ghany – Konfederacji Aszantów na przełomie XIX i XX w. bądź Sudanu czy pół wieku wcześniej Algierii przez Francuzów.

Za symboliczną datę podziału Afryki przyjmuje się konferencję berlińską 1884–1885, zorganizowaną przez kanclerza Ottona von Bismarcka, chociaż samego podziału dotyczyły tylko 2 – z 38 – ustaleń Aktu Końcowego<sup>14</sup>. Artykuł 34 mówił, że każde nowe zajęcie wybrzeża Afryki albo ogłoszenie protektoratu nad jakimś obszarem powinny zostać zgłoszone pozostałym sygnatariuszom porozumienia. Natomiast art. 35 wprowadził „zasadę efektywnej okupacji”, czyli precyzował, że protektorat można ogłosić nad niezajętymi jeszcze ziemiami tylko wtedy, kiedy zostały podpisane układy o protekcji z miejscowymi wodzami i kiedy już działała kolonialna administracja, z policją utrzymującą ład i porządek. Chodziło w tym wypadku o eliminację narzucania własnej zwierzchności nad obszarami, które się znało tylko z niedokładnej mapy. W Akcie Końcowym zostało również po raz pierwszy użyte sformułowanie „strefy wpływów”, w których poszczególne państwa miały zwalczać niewolnictwo. I tak naprawdę dopiero po tej konferencji przyspieszono podział Afryki, ponieważ państwa europejskie musiały w swoich „strefach” ustanowić namiastki własnej administracji oraz wytyczyć granice, aby móc posiadać te terytoria na podstawie „zasady efektywności”<sup>15</sup>. Mówiąc krótko, konferencja berlińska zalegalizowała „rozdrapywanie Afryki” i zmusiła państwa europejskie do pospiesznego podpisywania umów międzynarodowych, sporządzania map swoich terytoriów i ustalania tym samym granic, choćby po to, aby unikać w przyszłości między sobą konfliktów – ale tego już nie konsultowano z afrykańskimi wodzami. I było oczywiste, że nawet sporządzając nowe mapy, z racji słabej znajomości geografii Afryki i niedoskonałej ówczesnej kartografii popełniono wiele błędów

<sup>12</sup> O szczegółach tworzenia granic w Afryce zob. J. Herbst, *The Creation and Maintenance of National Boundaries in Africa*, „International Organization” 1989, t. XLIII, nr 4, s. 673–92.

<sup>13</sup> Takim typowym przykładem mogą być zabiegi Henry’ego M. Stanleya podczas tworzenia dla Leopolda II Wolnego Państwa Konga. Zob. A. Hochschild, *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, tłum. P. Tarczyński, Warszawa 2012; R. Louis, *Ends of British Imperialism, The Scramble for Empire, Suez and Decolonization*, London–New York 2006, s. 51–184.

<sup>14</sup> Obradowali przedstawiciele 14 państw: Austro-Węgier, Belgii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Portugalii, Rosji, Szwecji, Norwegii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

<sup>15</sup> O szczegółach zob. M. Craven, *Between law and history: the Berlin Conference of 1884–1885 and the logic of free trade*, „London Review of International Law” 2015, t. III, nr 1, s. 31–59. Por. T. Łętocha, op. cit., s. 40–41.

i nieścisłości. Tym bardziej że znając jedynie wybrzeża i mapę kontynentu, często uważano, że interior będący przedłużeniem terytorium nadmorskiego również jest własnością tego samego kolonizatora, co w praktyce powodowało, że europejscy politycy ustalając na mapach granice „swoich” imperiów, nie mieli pojęcia, gdzie tak naprawdę będą one przebiegać głęboko w interiorze<sup>16</sup>. I dlatego też nierzadko, dopiero gdzieś ok. 1930 r., po niedokładnej delimitacji okazało się, że granice międzynarodowe, czyli między europejskimi imperiami, podzieliły wiele plemion i grup etnicznych<sup>17</sup>. I tak np. jednolici etnicznie, religijnie i kulturowo Somalijczycy zostali podzieleni – z powodu potrzeby zapewnienia sobie przez państwa europejskie kontroli szlaku wiodącego przez Kanał Sueski i Morze Czerwone do Indii – na Somali Włoskie, Brytyjskie, Francuskie (Dżibuti), Etiopię (Ogaden) i wschodnią Kenię, a Masajowie – pomiędzy Kenię i Tanzanię, podobnie na zachodzie Afryki lud Ewe – między Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghanę i Togo. W innym jeszcze przypadku plemiona sobie wrogie zamknięto w obrębie jednej kolonii (np. Joruba i Ibo z muzułmańskimi Hausa-Fulani w Nigerii czy muzułmańskich Arabów w Sudanie z plemionami chrześcijańsko-animistycznymi żyjącymi w południowej części). Szczególnie konfliktogenne było – jak się później okazało – skupienie w koloniach ludności arabskiej z czarnymi mieszkańcami w strefie Sahelu.

## Granice – od kolonializmu do niepodległości

Ostatecznie interwencja europejska ukształtowała dwa rodzaje granic w Afryce: 1) międzynarodowe, czyli rozdzielające terytoria należące do różnych imperiów, i to one zostały właśnie ustalone w umowach między państwami europejskimi, którym podporządkowane terytoria w Afryce ze sobą graniczyły. I fakt ten bezsprzecznie przekonuje, iż ten rodzaj granic ma pochodzenie wyłącznie polityczne<sup>18</sup>. A ich kształt był właśnie często zależny od siły przetargowej konkretnego kolonizatora na kontynencie europejskim. Jednakże zdarzało się i tak, że małe państwa – jak Belgia czy Portugalia – wykorzystując imperialne sprzeczności, głównie francusko-brytyjskie, zachowały rozległe kolonie (Kongo Belgijskie czy Angola portugalska – z ważną eksklawą Kabinda leżącą na północ od ujścia Konga). I takie granice stały się następnie

<sup>16</sup> Przyznał to osobiście premier brytyjski Lord Salisbury w 1906 r., podczas podpisywania z Francją układu o przebiegu granicy między Nigrem a Nigerią: „We have been engaged in drawing lines upon maps were no white man’s foot ever trod: we have been giving away mountains and rivers and lakes to each other, only hindered by the small impediments that we never knew exactly where the mountains and rivers and lakes were”. Cyt. za: J.C. Anene, *The International Boundaries of Nigeria, 1885–1960*, London 1970, s. 3.

<sup>17</sup> Dokładnie opisuje to T. Łętocha, op. cit., szczególnie w tabelce na s. 224–229. Por. J. Herbst, op. cit., s. 673–75.

<sup>18</sup> Uwzględniały one także potrzeby i „mindset” kolonizatorów. J. Herbst, op. cit., s. 692.

granicami niepodległych państw, z wyjątkiem ponemieckich mandatów Ligi Narodów, a później terytoriów powierniczych ONZ, z których Togo Brytyjskie po referendum w 1955 r. weszło w skład niepodległej Ghany, podczas gdy Togo Francuskie stało się w 1960 r. Republiką Togijską, a także Kamerunu Brytyjskiego, którego część północna po referendum w lutym 1961 r. weszła w skład Nigerii, a południowa do niepodległego Kamerunu. Podobnie Somali Brytyjskie połączyło się w 1960 r. z byłym Somali Włoskim – od 1950 r. terytorium powierniczym ONZ – tworząc niepodległą Republikę Somalii. Łatwo można dostrzec, że większość granic międzynarodowych odziedziczyły pojedyncze kolonie belgijskie, hiszpańskie, portugalskie czy włoskie, a nie duże obszary stanowiące posiadłości francuskie czy brytyjskie. Z obliczeń Tadeusza Łętocha dowiadujemy się również, że 20 krajów Afryki ma wszystkie granice międzynarodowe. Ciekawym elementem pozostaje fakt, że 74% granic międzynarodowych – jak podaje ten sam badacz – to granice geometryczne, z których 44% biegnie wzdłuż równoleżników i południków, 30% to linie proste i łuki, a tylko 26% to granice fizyczne biegnące wzdłuż rzek, jezior czy gór<sup>19</sup>; 2) administracyjne – dzieliły terytoria należące do tej samej metropolii (np. Francuska Afryka Zachodnia, podzielona ostatecznie w latach 1956–1958 na 8 autonomicznych kolonii, a od 1960 tyle samo niepodległych państw, oraz Francuska Afryka Równikowa – niegdyś 4 kolonie, a od 1960 r. 4 niezależne państwa), których kształt zmieniał się w zależności od polityki kolonialnej metropolii i daleko bardziej uwzględniał etniczność i geografę regionu niż granice międzynarodowe. Powstawały one jedynie mocą ustawodawstwa metropolii i uwzględniały najczęściej potrzebę sprawniejszego zarządzania poszczególną kolonią<sup>20</sup>. Dla tego rodzaju granic za najlepszy przykład może posłużyć Afryka

<sup>19</sup> T. Łętocha, op. cit., s. 71–72. Obliczenia te nie są jeszcze precyzyjne, ponieważ w literaturze można znaleźć różne dane: Ieuan Griffiths twierdzi, że 45% granic w Afryce to granice naturalne, czyli więcej niż w Europie, podczas gdy geometrycznych (wzdłuż równoleżników i południków) jest ponad 40%. Idem, *Permeable Boundaries in Africa*, w: *African Boundaries-Barriers, Conduits and Opportunities*, red. P. Nugent, A. Asiwaju, London 1996, s. 68. Alberto Alesina, William Easterly, Janina Matuszeski przekonują, że 80% afrykańskich granic ma kształt południkowy bądź równoleżnikowy – więcej niż w innych częściach świata. Idem, *Artificial States*, „Journal of the European Economic Association” 2011, nr 9. Joshua Castellino, Steve Allen obliczyli, że 44% granic kolonialnych to linie astronomiczne, 30% – matematyczne, 26% – geograficzne. Idem, *Title to Territory in International Law: A Temporal Analysis*, Ashgate 2003, s. 113. Natomiast Wafula Okumu i Stanisław Otok – niezależnie od siebie – policzyli, że granic naturalnych jest tam ok. 26%. W. Okumu, *The Purpose and Functions...*, s. 10; S. Otok, op. cit., s. 81.

<sup>20</sup> Na przykład tereny dzisiejszej Kenii ogłoszono strefą wpływów Wielkiej Brytanii w 1886 r., a Protektoratem Wschodniej Afryki w 1896 r., by w końcu w 1920 r. zostać zaanektowane pod nazwą Kolonia Kenii. Ministerstwo Kolonii w latach 1900–1902 rozważało nawet możliwość połączenia Kenii z Ugandą w jedną kolonię. Ale ostatecznie w 1902 r. część terytorium południowej Ugandy została przyłączona do Kenii w postaci dzisiejszych prowincji Kisumu i Naivasha. Zob. Makau wa Mutua, *Why Redraw the Map of Africa: A Moral and Legal Inquiry*, „Michigan Journal of International Law” 1995, t. XVI, z. 4, s. 1133–1134.

Zachodnia, gdzie granic fizycznych istnieje ponad 50%, a większość z nich to były granice administracyjne. A to pokazuje, iż jest ich dwa razy więcej niż średnia granic międzynarodowych dla całego kontynentu. Natomiast granic geometrycznych w tym rejonie jest mniej niż połowa. Te dane wyraźnie wykazują również, że to przede wszystkim granice administracyjne przyczyniły się do bałkanizacji kontynentu. W sumie granic ustanowionych ustawodawstwem metropolii jest 20, o łącznej długości 20 355 km, ale żadne państwo Afryki nie zaistniało jedynie na drodze ustanowienia granic tylko przez metropolię<sup>21</sup>.

Bezpośrednio po dekolonizację w Afryce były 104 granice o długości 79 275 km, a po 2011 r. – już 108 o długości 82 124 km<sup>22</sup>. W wyniku jeszcze kolonialnego podziału kontynentu 15 państw nie miało dostępu do morza (od 2011 r. – 16), co występowało także na innych kontynentach, ale w Afryce ten brak powoduje zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego o 1–1,5% rocznie<sup>23</sup>. Ponadto z 44 państw Czarnej Afryki stolice (wcześniej porty) 28 znajdują się na wybrzeżu, często daleko od centrum kraju, co ma także pochodzenie europejskie, ale źle wpływa na skuteczność rządów i rozwój gospodarczo-społeczny. Tadeusz Łętocha wyliczył też, niekiedy błędnie, że po dekolonizacji 58 granic – ze 104 – zostało wytyczonych w terenie (?), natomiast 6 tylko częściowo, oraz że te wytyczone w terenie liczyć miały 46 760 km z ok. 80 tys., podczas gdy 32 514 km przeszło delimitację. Błąd w wyliczeniach tkwi w tym, że nie jest możliwe przeprowadzenie demarkacji bez wcześniejszej delimitacji. Podobna nieścisłość kryje się w kolejnym wyliczeniu – z ogólnej długości 79 275 km granic tylko 46 760 (?) miało demarkację, a 32 514 jedynie delimitację. Z 58 919 km granic międzynarodowych w terenie wytyczono 42 415, natomiast z 20 355 km granic administracyjnych – tylko 4345 km<sup>24</sup>. Natomiast Nick Routley stwierdził – co ważne dla dalszych rozważań – że afrykańskie granice liczą ok. 83 tys. km (53 tys. mil), z czego dzisiaj tylko 1/3, czyli ok. 27 666 km, przeszła demarkację<sup>25</sup>. Podobne wyliczenia podał African Union Border Programme (AUBP), uszczegóławiając, iż w 1964 r. wytyczonych w terenie miało być tylko ok. 25% granic<sup>26</sup>. Dane te jednoznacznie świadczą o powolnym tempie demarkacji i o olbrzymich kłopotach, które z tego tytułu mogą dotknąć jeszcze niektórych krajów.

<sup>21</sup> T. Łętocha, op. cit., s. 73–75.

<sup>22</sup> Po 1993 r. pojawiła się granica etiopsko-erytrejska – 912 km oraz od 2011 r. granica Republiki Sudanu z Sudanem Południowym – 1937 km, natomiast od 1976 przestała *de facto* istnieć granica Maroka z zajętą siłą Saharą Zachodnią – 443 km, chociaż *de iure* tego faktu nikt nie uznał.

<sup>23</sup> Interesujące analizy zob. P. Collier, *The Bottom Billion, Why the Poorest Countries Are Falling and What Can Be Done About It*, London–New York 2008, s. 56–58. Zob. recenzję tej książki: A. Kosidło, „Cywilizacja i Polityka” 2010, nr 8, s. 356–361.

<sup>24</sup> Zob. T. Łętocha, op. cit., s. 76–77.

<sup>25</sup> N. Routley, op. cit.

<sup>26</sup> W 2007 r. uchwalony przez Unię Afrykańską program mający na celu dokończenie procesu delimitacji i demarkacji granic w Afryce.



Łętocha podał także, że 80 granic w Afryce nie pokrywa się z granicami tradycyjnymi i etnicznymi, natomiast prof. Anthony Asiwaju wyliczył, że 109 aktualnych granic międzynarodowych w Afryce dzieli 177 granic etnicznych i kulturalnych<sup>27</sup>. Natomiast amerykański antropolog George Murdock – po wnikliwych badaniach – wyodrębnił 825 różnych grup etnicznych w Afryce i zauważył, że 28% z nich zostało następnie podzielonych między różne kolonie, a dzisiaj suwerenne kraje<sup>28</sup>.

Ale przecież nie mogło być inaczej, jako że przed epoką kolonialną w Afryce funkcjonowało ok. 1,5 tys. organizacji przedpaństwowych i problemem jest ustalenie, które z nich posiadały jakiegokolwiek granice<sup>29</sup>. Tym bardziej że wiele plemion nie miało stałych siedzib i przemieszczało się, szukając nowych i lepszych miejsc do życia, spychając inne na nowe miejsca albo sobie je podporządkowując. Mobilność plemion i ciągle wojny, przynajmniej do etapu kolonializmu, spowodowały, że trudno mówić o istnieniu jakichś „tradycyjnych” granic państwowych etnicznych<sup>30</sup>. W związku z tym można nawet stwierdzić, że europejski kolonializm – tworząc tylko 55 jednostek polityczno-administracyjnych – dokonał swoistego „zjednoczenia” wielu plemion czy grup etnicznych w pojedynczych przedpaństwowych organizmach, które następnie zaczęły żyć własnym życiem na drodze do samodzielności. I jest zupełnie naturalne, że to scalanie musiało doprowadzić do powstania różnego rodzaju konfliktów, żywych do dziś<sup>31</sup>. Z kolei amerykański badacz Paul Collier analizując przyczyny wojen i zamachów stanu, podał w wątpliwość dosyć powszechne przekonanie, iż „dzisiejsze konflikty są zakorzenione w historii”, a także nazywa „iluzją” tezę, że wojny domowe wynikają z rywalizacji etnicznych (por. Somalię), z wyjątkiem sytuacji, kiedy w danym kraju istnieje grupa etniczna, która stanowi większość ludności (*ethnic dominance*), ale jednocześnie występują tam inne duże grupy, które obawiają się dominacji większości, także religijnej (np. Rwanda i Burundi – Hutu i Tutsi; Sudan Południowy – muzułmanie, chrześcijanie i animiści czy Irak – szyci, sunnici i Kurdowie). Doszedł więc do wniosku, że to nie problem granic, ale „niski dochód i powolny wzrost czynią kraje podatnym na wojny”, bowiem jeśli „ekonomia jest słaba, prawdopodobnie słabe jest państwo,

<sup>27</sup> T. Łętocha, op. cit., s. 78. Por. A.I. Asiwaju, *Partitioned Africans*, Lagos 1984.

<sup>28</sup> T. Hyde, *Are colonial-era borders drawn by Europeans holding Africa back? How the “Scramble for Africa” may still be fueling ethnic conflict*, 13 VII 2016, <https://www.aeaweb.org/research/are-colonial-era-borders-holding-africa-back> (dostęp: 15 V 2019).

<sup>29</sup> Z obecnych 55 państw Afryki tylko nieliczne posiadają śladowe związki historyczne i polityczne z przeszłością przedkolonialną. Do nich możemy zaliczyć: Botswanę, Burundi, Egipt, Abisynię/ Etiopię, Lesotho, Madagaskar, Maroko, Rwandę, Suazi i Tunezję. W jakimś sensie może też Liberię.

<sup>30</sup> Zob. J. Iliffe, *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, tłum. J. Hunia, Kraków 2011; T. Łętocha, op. cit., s. 88–90.

<sup>31</sup> Ciekawe rozważania zob. A. Żukowski, *Pogranicza w Afryce subsaharyjskiej, Regiony współpracy czy konfliktów*, „Forum Politologiczne” 2010, t. X, s. 225–241.

więc o rebelię nie jest trudno”. Podał, iż trzeci element sprzyjający wojnom domowym to bogactwa naturalne, które nie tylko „pomagają sfinansować konflikt, ale czasami nawet wspomagają umotywować go”. Warto dodać, że ten znawca problemów „miliarda biednych” zasugerował także, że w „zasadzie nie ma związku między polityczną represją a ryzykiem wybuchu wojny domowej”. Tak samo mniejszości narodowe potrafią buntować się, kiedy są dyskryminowane, jak i gdy nie ma dyskryminacji. Wojnom domowym sprzyjają również łatwość zrobienia biznesu przez koncerny potrzebujące surowców oraz sama geografia (słabo zaludniony duży kraj bądź trudno dostępne dżungle, górzysty teren – np. Kongo, Sudan czy Nepal w Azji)<sup>32</sup>. Ten wątek można uogólnić stwierdzeniem, że w Afryce próby secesji zdarzały się wtedy, kiedy splatały się – bądź splatają – ze sobą 4 czynniki, a mianowicie: wyjątkowo obfite bogactwa naturalne, odrębność etniczna, przygraniczne położenie i wsparcie sił zewnętrznych, zainteresowanych tym bogactwem. Ale przecież na innych kontynentach jest podobnie, nawet we „wzorcowej” Europie.

Chybione wydaje się także stwierdzenie, że kolonializm zatrzymał jakoby procesy „narodotwórcze”, chociaż zapewne je wypaczył poprzez nadmierne i z zewnątrz sterowane oraz przyspieszone procesy państwowotwórcze, które w innym przypadku trwałyby pewnie wiele lat. Ale co ważniejsze, to dopiero granice kolonialne wykreowały polityczną przestrzeń i terytorium oraz istniejące na nim struktury władzy, którymi będą chciały zawładnąć ruchy wyzwolenicze, mając już wówczas konkretny – widoczny również na mapie – punkt odniesienia, a nie aż całą Afrykę, o której wyzwoleniu i zjednoczeniu marzyli panafrkańscy i co zakończyło się ich niepowodzeniem<sup>33</sup>. Ważną konsekwencją funkcjonowania kolonii stanowiło przecież ukształtowanie się afrykańskich elit politycznych, które będą właśnie w takiej wykreowanej przestrzeni działać, a nie jak wcześniej tylko na poziomie plemienia, szczepu czy wioski<sup>34</sup>.

Na konferencji w Akrze w 1958 r. zwołani przez Kwame Nkrumaha – premiera niepodległej już Ghany – zwolennicy panafrkańizmu mówili jeszcze

<sup>32</sup> Na przykład „wojny diamentowe” w Demokratycznej Republice Konga, Angoli, Sierra Leone czy Liberii. Były przywódca rebeliantów w Zairze, a następnie prezydent już w Demokratycznej Republice Konga, Laurent-Désiré Kabila powiedział kiedyś, że wojna domowa w tym kraju jest łatwa – wystarczy „10 000\$ i telefon satelitarny”. Zob. P. Collier, op. cit., s. 20–22. Ten ostatni gadżet służyć miał do zawierania kontraktów na eksploatację poszukiwanych surowców.

<sup>33</sup> W maju 1958 r. w stolicy Ghany odbyła się pierwsza w Afryce – i właściwie ostatnia – panafrkańska Konferencja Niepodległych Państw Afryki z udziałem liderów tylko 8 państw (Etiopii, Ghany, Liberii, Libii, Maroka, Sudanu, Tunezji i Zjednoczonej Republiki Arabskiej) oraz 2 ruchów wyzwoleniczych (Frontu Wyzwolenia Narodowego Algierii i Związku Ludów Kamerunu). Zob. K. Nkrumah, *Afryka musi się zjednoczyć*, tłum. E. Danecka, Warszawa 1965; I. Geiss, *The Pan-African Movement*, London 1974, s. 418–423.

<sup>34</sup> J. Iliffe, op. cit., s. 287–288.

wiele – bo tak wypadło – o niesprawiedliwych granicach ustalonych przez imperialistów dzielących plemiona i grupy etniczne, nie wskazując jednak drogi, jak temu złu zaradzić<sup>35</sup>. Dla liderów afrykańskich trudny do przyjęcia był bowiem fakt, że to dopiero europejscy kolonizatorzy nieświadomie pomogli w końcu zaistnieć samodzielnym państwom w Afryce<sup>36</sup>. Niemniej jednak prawdopodobna jest hipoteza, że w przypadku zwycięstwa ich koncepcji rewizjonizm terytorialny mógłby nabrać siły i spowodować więcej krwawych sporów terytorialnych.

Wspólna jednak, choć krótka, historia kolonialnego podporządkowania, nowe, ale już utrwalone granice oraz ambicje elit rządzących w młodych afrykańskich krajach okazały się na tyle silne, że nie mogły się powieść ani wspomniane próby panafrkańskiego zjednoczenia (raczej nierealnego marzenia utworzenia jednego państwa na trudnym i pozbawionym infrastruktury terenie na południe od Sahary), ani nawet podjęte później przedsięwzięcia mające na celu zjednoczenie choćby dwóch państw, które były niegdyś koloniami niekoniernie różnych europejskich metropolii. Natomiast siłowa czy odgórna aneksja często kończyła się wieloletnią walką i secesją. Świadczą o tym krótkie istnienie Konfederacji Senegambii, 1982–1989 (Senegal to była kolonia francuska, a Gambia – brytyjska, geograficznie otoczona z 3 stron przez Senegal); długa i krwawa obecność Erytrei w granicach Etiopii, 1952–1993 (Erytrea do 1941 r. kolonia włoska, przekazana w 1952 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ niepodległej od zawsze Etiopii); Namibii w RPA, 1949–1990 czy choćby Somalilandu w granicach Somalii, 1960–1991. Nie wspominając szerzej o kilku próbach Muammara Kaddafiego dokonania zjednoczenia niektórych państw arabskich, z sobą oczywiście jako liderem. I w tym kontekście okres kolonialny – jak się okazało – nie był tylko „epizodem” w historii Afryki<sup>37</sup>, ale rzeczywiście stał się okresem założycielskim państw i tym samym granic, w których obrębie przez długie pokolenia będzie kształtował się dopiero naród państwowy<sup>38</sup>.

Do wyjątków należy zaliczyć przypadki, kiedy to ludność pewnych kolonii czy państw dobrowolnie – na drodze referendum – przyłączyła się do swego sąsiada (jak np. wspomniane Togo Brytyjskie do Ghany w 1955 r., Somali Brytyjskie do Somalii w 1960 r. czy część brytyjskiego Kamerunu w 1961 r.

<sup>35</sup> J. Klabbers, R. Lefeber, *Africa: Lost between Self-Determination and Uti Possidetis*, w: *Peoples and Minorities in International Law*, Dordrecht 1993, s. 57.

<sup>36</sup> Podobnie myślą niektórzy afrykańscy badacze. „The invention of the African state by colonialism and the subsequent misapplication of the right to self-determination are the root causes of the crisis of the post-colonial state... The denial of the right to self-determination is one of the fundamental reasons for the failure of the state to develop into a cohesive, effective, and functional entity”. Makau wa Mutua, op. cit., s. 1150.

<sup>37</sup> Zob. J.F. Ajayi, *Colonialism: An Episode in African History*, w: *Colonialism in Africa*, red. P. Duignan, L.H. Gann, Cambridge 1969, s. 497–509.

<sup>38</sup> A. Kosidło, *Kolonializm – konsekwencje dla Afryki*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 1, s. 171–185.

do Nigerii, a pozostała część do Republiki Kamerunu) czy najbardziej spektakularna fuzja Tanganiki i Zanzibaru w kwietniu 1964 r., w wyniku której powstała Zjednoczona Republika Tanzanii. W tych konkretnych przypadkach dużą rolę odegrał fakt, iż owe zjednoczenia odbywały się w gorących latach dekolonizacji, kiedy to przywódcy afrykańscy byli jeszcze wrażliwi na idee panafryanizmu, a także znaczenie miało to, iż te ostatnie terytoria były wcześniej (od 1890 r. Zanzibar, a od 1919 r. Tanganika) posiadłościami brytyjskimi. Do tego obrazu zdaje się nie pasować przykład Sudanu Południowego, co jednak można wyjaśnić uproszczonym stwierdzeniem, iż był on w ramach muzułmańskiego i w dużej mierze arabskiego Sudanu traktowany przez rząd centralny jako kolonia, która po wielu latach przeszła jednak swoją dramatyczną drogę do secesji i trudnej niepodległości.

### **Zasada *uti possidetis* a afrykańskie granice**

W czasie gdy nastąpiła dekolonizacja Afryki – sposobem sprawdzonym już w pierwszej połowie XIX w. w Ameryce Łacińskiej – to zasada *uti possidetis* była już powszechną normą prawa zwyczajowego, chociaż o niej *expressis verbis* nikt w odniesieniu do tego kontynentu jeszcze nie mówił<sup>39</sup>. Ale jest historycznie udowodniona praktyka, że jeżeli gdzieś jakiś trudny problem został sprawnie rozwiązany, to ten sam wzorzec postępowania bywa powtarzany również w sytuacjach podobnych w innych krajach i na innych kontynentach (zasada *precedensu*). Chcąc być jednak precyzyjnym, należy podkreślić, że uzyskiwanie niepodległości przez kolonie europejskie w Ameryce Łacińskiej trudno nazwać klasyczną dekolonizacją, jako że walkę o niepodległość prowadzili tam potomkowie europejskich osadników, a nie rodzima ludność indiańska, która w tej walce wspierała raczej metropolię. To była bardziej wojna domowa czy rewolucja w imperium funkcjonującym jako federacja, z której wyjście można postrzegać jako secesję; tej zresztą również dotyczy zasada niezmienności posiadanych wcześniej granic<sup>40</sup>. Poza tym w Ameryce Łacińskiej okazało się to łatwiejsze, ponieważ biali zdobywcy traktowali zajęte obszary jako „ziemię niczyją” i ustalali granice administracyjne poszczególnych jednostek według własnego uznania, podczas gdy w Afryce ziemie najczęściej były poddawane „efektywnej okupacji” Europejczyków dopiero po uprzednim podpisaniu układów o protekcji z miejscowymi wodzami, którzy jednak zarządzali określonymi ziemiami. Ale to najpierw w Ameryce Łacińskiej zasada niezmienności granic pokolonialnych – mimo kilku poważnych

<sup>39</sup> Zob. P.R. Hensel, M.E. Allison, A. Khanani, *Territorial Integrity Treaties, Uti Possidetis, and Armed Conflict over Territory*, 2006, <http://www.paulhensel.org/Research/iowa06.pdf> (dostęp: 21 IV 2019).

<sup>40</sup> Por. M. Ferro, *Historia kolonizacji*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 221–239.

wojen o granice<sup>41</sup> – generalnie się sprawdziła. Co istotne, na Afryce nie zakończył się proces kreowania i upowszechniania się tej maksymy prawa rzymskiego. Przyznawanie niepodległości kolejno, bez zmiany granic, zostało zastosowane także w momencie ogłaszania niepodległości przez byłe republiki radzieckie – z inną jednak formułą dotyczącą krajów nadbałtyckich – ale również bez słownego przywołania zasady *uti possidetis*. Inaczej już stało się w odniesieniu do byłej Federacyjnej Republiki Jugosławii, gdzie Komisja Arbitrażowa pod przewodnictwem Roberta Badintera potwierdziła zdecydowanie zasadę *uti possidetis* – wbrew oczekiwaniom Serbii – wyrokując, że prawo do samostanowienia nie stwarza żadnych prawnych przesłanek, aby dokonywać zmian kształtu granic byłych republik związkowych<sup>42</sup>.

Taka procedura – i to prawie na wszystkich kontynentach – została przyjęta, ponieważ stwarzała nadzieje na uniknięcie sporów terytorialnych, które mogłyby zniszczyć pokój i stabilizację nowych państw i przyczynić się do powstawania nawet zbrojnych konfliktów. Chociaż nie do wszystkich to przekonanie trafia<sup>43</sup>, to jednak historia i prawo międzynarodowe już udowodniły jej słusność i potrzebę. A ponadto – co istotne – zasada *uti possidetis* niesie w sobie niedookreśloną, a oczekiwaną ideę sprawiedliwości, która w znacznym stopniu neutralizuje fakt stworzenia afrykańskich granic przez Europejczyków. Ta widoczna dwoistość – podkreślił Tomasz Srogosz – czy pozorna sprzeczność pomiędzy potrzebą zachowania *status quo* a sprawiedliwością razi niektórych nawet w wyrokach Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS), ponieważ wydawane przez niego rozstrzygnięcia mogą stwarzać wrażenie, że „legitymizują niesprawiedliwość”, tym bardziej odczuwalną, że rozstrzygnięcia graniczne najczęściej wspierają się na dokumentach wytworzonych jeszcze w czasach kolonialnych<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Na przykład wojny USA – Meksyk, w wyniku których ten ostatni stracił ponad połowę swego terytorium, głównie 1848–1849; okrutna wojna paragwajska 1864–1870; czy wojna o Pacyfik w latach 1879–1884, w której Boliwia, wspierana przez Peru, utraciła dostęp do morza i została pokonana przez Chile. Zob. *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, red. T. Łepkowski, Warszawa 1977.

<sup>42</sup> Zob. T. Srogosz, *Uti possidetis w prawie międzynarodowym publicznym*, Warszawa 2016, s. 48, 83–100. Takie rozwiązanie przyjęła *Vienna Convention on Succession of States in respect of Treaties 1978* (weszła w życie dopiero w 1996 r.). Zob. [http://legal.un.org/ilc/texts/instruments/english/conventions/3\\_2\\_1978.pdf](http://legal.un.org/ilc/texts/instruments/english/conventions/3_2_1978.pdf) (dostęp: 18 II 2019).

<sup>43</sup> Niektórzy w Afryce uważają inaczej. „Przy ponownym badaniu kontynentu Afryka postąpiłaby dobrze, gdyby porzuciła zasadę *uti possidetis juris*, metodę, która fałszywie łączyła dekolonizację państwa kolonialnego z wyzwoleniem ludów afrykańskich”. Makau wa Mutua, op. cit., s. 1175. „Stąd fantazyjne doktryny prawne, którymi prawnicy lubią tak szermować, takie jak tzw. *uti possidetis juris*, są jedynie logiczną tautologią”. G. Oduntan, *Africa's border disputes are set to rise – but there are ways to stop them*, 14 VII 2015, <https://theconversation.com/africas-border-disputes-are-set-to-rise-but-there-are-ways-to-stop-them-44264> (dostęp: 21 IV 2019).

<sup>44</sup> T. Srogosz, op. cit., s. 12.

Podsumowując tę kwestię, można powiedzieć, że w drugiej połowie XX w. ewolucja prawa międzynarodowego spowodowała, iż zasada *uti possidetis* stała się zwyczajową normą prawną, która zalegalizowała fakt, że w procesie dekolonizacji granice kolonii już w chwili ogłoszenia niepodległości zostawały automatycznie granicami poszczególnych suwerennych państw, a natomiast w przypadku sukcesji ustalała, że granice jednostek administracyjnych federacji stają się niejako automatycznie granicami międzynarodowymi<sup>45</sup>. Tę zasadę w Afryce bezwzględnie praktykowano do 1990 r., czyli do dekolonizacji Namibii, ponieważ niepodległość dla Erytrei (1993) i Republiki Sudanu Południowego (2011) – którego nigdy wcześniej nawet na mapie kolonialnej nie było – nie wiązała się już z klasyczną dekolonizacją. Te dwa ostatnie przypadki to bardziej secesje, chociaż przypadek Erytrei – rozpatrując historycznie – która miała swoje kolonialne granice międzynarodowe już pod kolonialnym włoskim zwierzchnictwem, podaje jednak w wątpliwość prawdziwość tej tezy, jako że pozwala również i w tym wypadku widzieć przesunięte w czasie zastosowanie zasady *uti possidetis*<sup>46</sup>.

Ostatecznie warto podkreślić, że na przestrzeganiu tej zasady opierają się współczesne stosunki międzynarodowe i otwarte jej zakwestionowanie doprowadziłoby do wielu konfliktów, w tym także krwawych. I to nie tylko w Afryce, ale nawet w Europie, i to całkiem blisko Polski.

Dekolonizacja w Afryce rozpoczęła się od Libii w 1951 r., a w 1956 r. suwerenność zyskały: Maroko, Sudan i Tunezja, by następnie fala niepodległości przesunęła się na południe od Sahary: Ghana w 1957 r., Gwinea rok później, natomiast w 1960 r. już 17 kolonii (rok Afryki), a do 1968 r. niezależne stały się prawie wszystkie europejskie posiadłości. Z wyjątkiem imperium portugalskiego, które rozpadło się po długoletnich walkach zbrojnych dopiero w 1975 r. W trakcie przekazywania władzy umowy sukcesyjne – potwierdzające granice – ze wszystkimi swoimi byłymi koloniami podpisywała jedynie Wielka Brytania, a później Portugalia, podczas gdy Francja tylko z Marokiem i Algierią.

Chociaż kraje afrykańskie – z wyjątkiem Maroka i Somalii – uznały zasadę *uti possidetis*, to wcale z tego faktu nie wynika, iż nie ma sporów granicznych, z tym że dotyczą one teraz kolizyjnej interpretacji zawartych jeszcze przez kolonizatorów umów granicznych. Ponadto niekiedy rządy poszczególnych państw traktują problem granic instrumentalnie, chcąc pozyskać w kraju zwolenników, przedstawiają siebie jako jedynych obrońców suwerenności, bądź też są podburzane przez inne państwa, nie zawsze afrykańskie. Ale istotne, że spory graniczne w Afryce nie przekształcają się w ideologiczne. Niemniej jednak granice często stawały się „złymi”, konfliktowymi, kiedy na terenach

<sup>45</sup> Ibidem, s. 202; J. Pieńkos, *Pojęcie i typy sukcesji państw w odniesieniu do umów międzynarodowych w świetle prac kodyfikacyjnych KPM ONZ*, Warszawa 1979, s. 209.

<sup>46</sup> Inaczej postrzega ten problem T. Srogosz, op. cit., s. 100.

w pobliżu granicy, gdzie jeszcze nie odbyła się demarkacja, odkryto bogate złoża naturalne, bądź też inaczej zaczynało się dostrzegać ich wagę, kiedy w wolnym już kraju szybko wzrosła liczba ludności – w Afryce najszybciej na świecie<sup>47</sup> – a teren pograniczny okazał się rolniczo urodzajny<sup>48</sup>.

Jednakże w Afryce, jak na obecnie 55 jednostek politycznych, stosunkowo niewiele było poważnych ruchów secesjonistycznych. Te najbardziej groźne to: Katanga w Kongo, Nigeria – Biafra, Mali – Tuaregowie, Etiopia – Somalisi w Ogadenie, Kenia – także Somalisi z dawnej Prowincji Północno-Wschodniej, Ghana – lud Ewe, Uganda – Buganda, Sudan – Sudan Południowy, Etiopia – Erytrea. I tylko te dwa ostatnie przykłady zakończyły się sukcesem secesjonistów. Gbenga Oduntan obliczył, że obecnie w 29 krajach afrykańskich występuje nawet 58 terytoriów skłonnych do secesji, podczas gdy na całym kontynencie ma istnieć ok. 100 „aktywnych sporów granicznych”<sup>49</sup>. Natomiast Wafuła Okumu, kenijski ekspert ds. granic, uszczegóławia, że każde państwo z Afryki Wschodniej – posiadającej w sumie ponad 30 granic – ma przynajmniej jeden spór terytorialny ze swoim sąsiadem<sup>50</sup>.

Wojen o granice w niepodległej Afryce także nie było dużo: Maroko z Algierią 1963 r., a następnie w latach 1976–1991 „wojna zastępcza” o Saharę Zachodnią; wojna Somalii z Etiopią o prowincję Haut i Ogaden (od 1998 r. pod nazwą Somali) w latach 1961, 1977–78 i 1982; Mali i Burkina Faso w 1975 r. i w latach 1985–86; czy w Etiopii o utrzymanie Erytrei 1961–1993 oraz w latach 1998–2000 wojna o pogranicze (obszar od Badme do Bure); wojna libijsko-czadyjska o niektóre oazy, w latach 1983–1987. Żadna z nich jednak nie zakończyła się sukcesem agresora, ale powrotem do *status quo ante bellum*. Siłowa i skuteczna zmiana granic – wbrew stanowiskom Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) i ONZ – była tylko jedna: Maroko siłą zagarnęło większość terenu Sahary Zachodniej. Fakt ten można uznawać także za skuteczne wygranie przez Maroka wojny z Saharyjską Arabską Republiką Demokratyczną (SADR), czyli *de iure* innym państwem.

<sup>47</sup> Afryka liczyła w 1950 r. tylko 228 mln mieszkańców (ok. 10% ludności świata), a w 2018 r. – już 1 mld 322 mln (ok. 16% ludzkiej populacji). To oznacza, iż w ciągu 78 lat liczba Afrykanów zwiększyła się 6 razy, co stanowi średnie tempo wzrostu ok. 2,6% rocznie. Bardzo ciekawe dane zob. *Africa Population (live)*, <https://www.worldometers.info/world-population/africa-population/> (dostęp: 20 VI 2019).

<sup>48</sup> Na przykład odkrycie złóż manganu w Colomb-Béchar, a także bogatych zasobów rudy żelaza w Gâra Djebilet koło Tindouf doprowadziło do pogorszenia relacji Maroka z Algierią. Zob. T. Lętocha, op. cit., s. 210–213. Tak również można postrzegać wojny w Angoli, Demokratycznej Republice Konga, Liberii, Sierra Leone, Sudanie czy na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Por. A. Alao, *Natural Resources and Conflict in Africa. The Tragedy of Endowment*, Rochester 2007.

<sup>49</sup> G. Oduntan, *Africa's border disputes are set to rise...* Dokładne omówienie tego problemu zob. idem, *International Law and Boundary Disputes in Africa*, New York 2015, s. 55–62.

<sup>50</sup> W. Okumu, *Resources and border disputes in Eastern Africa*, „Journal of Eastern African Studies” 2010, t. IV, nr 2, s. 279–297.

## Prawo międzynarodowe a granice w Afryce

W sprawie niezmienności granic pokolonialnych w Afryce mówiła już rezolucja 1514 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 14 XII 1960 r. – „Deklaracja w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym” – gdy potwierdzała realizowaną na kontynencie zasadę integralności terytorialnej i prawo do samostanowienia<sup>51</sup>. Konsekwencją obaw przed kolejnymi terytorialnymi destabilizacjami, podsyconych krwawą secesją Katangi, było podjęcie już na pierwszym posiedzeniu OJA w maju 1963 r. tego problemu i zapisanie w Karcie OJA zasady szacunku dla suwerenności i terytorialnej integralności każdego państwa afrykańskiego. Z jednomyślności wyłamały się tylko Maroko i Somalia. Jeszcze większe znaczenie miała deklaracja kairska z lipca 1964 r. – *Border Disputes among African States* – która przy sprzeczności tych samych państw podkreśliła, że „granice afrykańskich państw, w dniu ich niepodległości konstytuują konkretną rzeczywistość” i dlatego „Uroczyste deklarują, że wszystkie państwa członkowskie zobowiązują się respektować granice istniejące w chwili uzyskania narodowej niepodległości”<sup>52</sup>. Co zastanawiające, oba państwa głosujące znowu przeciwko, 4 lata wcześniej głosowały za deklaracją ONZ, która zawierała przecież fundamentalne treści o prawie do samostanowienia ludności każdej kolonii. Tym razem powody ich postawy były prozaiczne, bo wynikające z interesu własnego, czyli z chęci powiększenia swego terytorium kosztem sąsiadów, a wysuwane roszczenia oparte zostały na przesłankach historycznych. Somalia bowiem, prawie od początku swojej suwerenności, prowadziła spory terytorialne z Kenią i Etiopią, w których podnosiła zresztą także powody etniczne i religijne, podczas gdy sprzeciw Maroka był podyktowany chęcią przyłączenia Sahary Zachodniej, która miała podlegać – zdaniem władz Rabatu – już długo przed epoką kolonialną sultanom marokańskim. Warto jednak podkreślić, że swoje poparcie dla zasady samostanowienia Maroko odrzuciło dopiero 23 VIII 1974 r., gdy wysunęło wobec Hiszpanii oficjalne roszczenie wobec kontrolowanego przez

---

<sup>51</sup> Deklaracja w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym, Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego 1514 (XV), 14 XII 1960 r.: „2. Wszystkie narody mają prawo do samostanowienia; na mocy tego prawa określają według własnej woli swój status polityczny i swobodnie rozwijają swe życie gospodarcze, społeczne i kulturalne. [...] 6. Wszelka próba częściowego lub całkowitego naruszenia jedności narodowej i integralności terytorialnej jakiegokolwiek kraju jest niezgodna z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych”.

<sup>52</sup> „Considering that border problems constitute a grave and permanent factor of dissention; Conscious of the existence of extra-African manoeuvres aimed at dividing African States; Considering further that the borders of African States, on the day of their independence, constitute a tangible reality... 2. SOLEMNLY DECLARES that all Member States pledge themselves to respect the borders existing on their achievement of national independence”. AHG/Res. 16(I) *Border Disputes among African States*, <http://www.peaceau.org/uploads/ahg-res-16-i-en.pdf> (dostęp: 25 XI 2018).



nią terytorium. Rok później w czasie postępowania przed MTS w Hadze przedstawiciele Maroka starali się przekonać, że dekolonizacja może opierać się tak na zasadzie samostanowienia (pkt 2), jak i na zasadzie jedności terytorialnej i integralności (pkt 6). Argumentowali, że dekolonizacja może być także realizowana jako „reintegracja z ojczyzną, od której terytorium zostało odłączone w trakcie procesu kolonizacji”<sup>53</sup>. Ale tę zasadę – której nigdy wcześniej nie postulowali – starali się teraz wcielić w życie tylko w swoim przypadku. Nic dziwnego więc, że MTS oddalił roszczenia Maroka i Mauretanii, stwierdzając, iż ludność Sahary Zachodniej ma pełne prawo do skorzystania z prawa do samostanowienia „poprzez wolne i prawdziwe wyrażenie swojej woli”<sup>54</sup>. Władze Maroka jednak – wsparte przez niektóre kraje: Francję, USA czy Hiszpanię – nie zważając na opinię pomocniczą MTS, siłą zajęły większość Sahary Zachodniej, walcząc z miejscowym ruchem wyzwoleniczym POLISARIO uznanym za reprezentanta miejscowej ludności. Ale tego zaboru żadne państwo świata nie uznało. Więc konflikt trwa już 44 lata, a zabór Sahary Zachodniej jest wyjątkiem w zakresie realizacji rewizjonizmu terytorialnego w Afryce.

Najpełniej konieczność przestrzegania zasady *uti possidetis* w odniesieniu do granic w Afryce została określona w wyroku MTS z 1986 r., kiedy to rozpatrując spór terytorialny między Burkina Faso a Mali, stwierdził, że „*Uti possidetis*, która jako zasada wyniosła poprzednie administracyjne delimitacje, dokonane w okresie kolonialnym, do poziomu granic międzynarodowych, jest zasadą ogólną, logicznie związaną z każdą formą dekolonizacji, gdziekolwiek ona się wydarzy”<sup>55</sup>. Dalej – co ważne – „prawo międzynarodowe i konsekwentnie zasada *uti possidetis* stosuje się do nowego państwa (jako państwa) jednak bez efektu działania wstecz”, ale z natychmiastową ważnością od chwili ogłoszenia niepodległości, bowiem „zasada *uti possidetis* zamraża tytuł do terytorium: zatrzymuje zegar, ale nie cofa wskazówek”<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> „Morocco points out that decolonization may come about through the reintegration of a province with the mother country from which it was detached in the process of colonization”. Western Sahara, Judgement 1975, ICJ, ust. 36 i 48. Por. T. Srogosz, op. cit., s. 176–177.

<sup>54</sup> Szerokie omówienie zob. A. Kosidło, *Sahara Zachodnia...*, s. 44–45. Aktualny stan sporu o Saharę Zachodnią zob. idem, *Maroko – trudny powrót do Unii Afrykańskiej...*, cz. 1–3.

<sup>55</sup> „*Uti possidetis*, as a principle which upgraded former administrative delimitations, established during the colonial period, to international frontiers, is therefore a principle of a general kind which is logically connected with this form of decolonization wherever it occurs”. Frontier Dispute, Judgement, (Burkina Faso/Republic of Mali) ICJ 1986, s. 16, ust. 23–24.

<sup>56</sup> „International law and consequently the principle of *uti possidetis* applies to the new State (as a State) not with retroactive effect, but immediately and from that moment onwards. It applies to the State as it is, i.e., to the photograph of the territorial situation then existing. The principle of *uti possidetis* freezes the territorial title; it stops the clock, but does not put back the hands”. Report of the International Court of Justice, 1 August 1986–31 – 31 July 1987, s. 568, ust. 30.

Było to definitywne wskazanie, iż trwałości i niezmienności granic od chwili niepodległości nie podważają żadne względy i roszczenia historyczne.

Parę lat później MTS w kolejnym wyroku dotyczącym sporu terytorialnego – tym razem między Libią a Czadem – jednoznacznie stwierdził, że państwa suwerenne wymagają trwałych i stałych granic. Sprecyzował, że „raz ustalona granica trwa, ponieważ inne podejście mogłoby unieważnić fundamentalną zasadę stabilności granic”, tym bardziej że „granica ustalona posiada wszelkie znamiona ostateczności”<sup>57</sup>. Potwierdził to wyrok MTS z 2002 r., dotyczący tym razem sporu między Nigerią a Kamerunem, kiedy orzekł, że umowy międzynarodowe, głównie brytyjsko-niemiecka z 1913 r. i francusko-brytyjska z 1919 r., określające granice w okolicach jeziora Czad, są – bez wnikania w szczegółowe aspekty historyczne – wystarczającą podstawą do określenia granicy<sup>58</sup>.

Kolejne wyroki MTS w sprawach granicznych nie wnoszą w zasadzie nic nowego, jako że przywołują argumenty użyte wcześniej, szczególnie bazując na rozstrzygnięciu z 1986 r. dotyczącym sporu Burkina Faso i Nigru<sup>59</sup>. W sumie MTS w Hadze rozpatrywał – jak dotąd – 19 spraw, w których stronami były kraje afrykańskie, a 13 z nich odnosiło się do sporów terytorialnych bądź granicznych<sup>60</sup>.

## Unia Afrykańska a problem granic

Po deklaracji kairskiej z 1964 r. OJA przez dłuższy czas nie ustalała żadnych generalnych wytycznych, które dotyczyłyby problemu granic, chociaż potępiała wszelkie kroki mające na celu ich siłową zmianę (choćby w kwestii Sahary Zachodniej)<sup>61</sup>. Dopiero w lipcu 1986 r. w rezolucji Rady Ministrów

<sup>57</sup> „There is nothing in the 1955 Treaty to indicate that the boundary agreed was to be provisional or temporary; on the contrary it bears all the hallmarks of finality.... Once agreed, the boundary stands, for any other approach would vitiate the fundamental principle of the stability of boundaries, the importance of which has been repeatedly emphasized by the Court”. Territorial Dispute Libyan Arab Jamahiriya/Chad, Judgement, ICJ 1994, ust. 72. Zob. <https://www.icj-cij.org/files/case-related/83/083-19940203-JUD-01-00-EN.pdf> (dostęp: 15 VI 2019).

<sup>58</sup> Land and Maritime Boundary between Cameroon and Nigeria, Judgement, ICJ Reports 2002, s. 359, ust. 82–83.

<sup>59</sup> Zob. Frontier Dispute (Benin/Niger), Judgement, ICJ Reports 2005; Frontier Dispute (Burkina Faso/Niger), Judgement, ICJ Reports 2013.

<sup>60</sup> G. Oduntan, *Africa's border disputes are set to rise...* Autor tego artykułu z kolei obliczył, że kwestii terytorialnych dotyczyło tylko 9 rozpraw: *ICJ, List of All Cases*, <https://www.icj-cij.org/en/list-of-all-cases> (dostęp: 14 II 2019).

<sup>61</sup> AHG/Res. 16(I) Border Disputes among African States... Zob. S. Touval, *The Organization of African Unity and African Borders*, „International Organization” 1967, t. XXI, nr 1, s. 102–127.

OJA podkreślono ponownie i zdecydowanie zasadę pokojowego rozwiązywania konfliktów granicznych – zgodnie z deklaracją kairską z 1964 r. – oraz zachęcano państwa afrykańskie do podejmowania dwustronnych negocjacji, aby przeprowadzić delimitację i demarkację wspólnych granic<sup>62</sup>. W Akcie Założycielskim Unii Afrykańskiej (UA) z 2000 r. jako ważny cel – drugi w kolejności – zapisano bowiem „obronę suwerenności, terytorialnej integralności i niepodległości jej Państw Członkowskich” oraz – także drugą pod względem wagi zasadę – „respektowanie granic istniejących po osiągnięciu niepodległości”<sup>63</sup>. Podkreślono tym samym tendencję polityczną i prawną, wyrażaną zresztą już przez OJA od początku swego istnienia i definitywnie nie zgodzono się na jakiegokolwiek zmiany terytorialne<sup>64</sup>, chyba że nastąpiłyby one za porozumieniem graniczących stron.

Problem niedookreślonych granic jednak narastał. Głównie z powodu szybkiego wzrostu liczby mieszkańców oraz odkrywania bogactw naturalnych w rejonach pogranicznych. Próbuąc zachować kontakt z trudną rzeczywistością, w lipcu 2002 r. UA na posiedzeniu w Durbanie przyjęła protokół ustaleń – *Memorandum of Understanding on Security, Stability, Development and Cooperation in Africa* (CSSDCA), akceptujący decyzje mówiące o tym, że delimitacja i demarkacja granic są niezbędne do zachowania „pokoju, bezpieczeństwa i ekonomicznego oraz społecznego postępu”. Zaleciła – bardzo optymistycznie – przeprowadzenie delimitacji i demarkacji granic do 2012 r., podkreślając, że każde państwo jest suwerenne i respektuje niezbywalne prawa innych do terytorialnej integralności<sup>65</sup>.

Postęp jednak w tym kierunku dokonywał się powoli i dlatego w styczniu 2007 r., na sesji zwyczajnej szefów państw i rządów Afryki, po konstatacji, że tylko ok. 25% granic przeszło proces demarkacji, przyjęto rezolucję

---

<sup>62</sup> CM/Res.1069 (XLIV) Resolution on Peace and Security in Africa through Reservation by Somalia Negotiated Settlement of Border Conflicts, meeting at its Forty-fourth Ordinary Session in Addis Ababa, Ethiopia, from 21 to 26 July 1986 (dostęp: 11 IV 2019).

<sup>63</sup> Akt Założycielski Unii Afrykańskiej, Lome, 11 VII 2000 r., [https://wiersze.fandom.com/wiki/Akt\\_Za%C5%82o%C5%BCyckielski\\_Unii\\_Afryka%C5%84skiej](https://wiersze.fandom.com/wiki/Akt_Za%C5%82o%C5%BCyckielski_Unii_Afryka%C5%84skiej) (dostęp: 14 V 2019). Zob. też: T. Srogosz, op. cit., s. 51.

<sup>64</sup> Prezydent Somalii był obecny na posiedzeniu założycielskim nowej organizacji, ale król Maroka nie pojawił się, jako że jego państwo przystąpiło do Unii Afrykańskiej dopiero w styczniu 2017 r., ponieważ opuściło jeszcze OJA – właśnie z powodu Sahary Zachodniej – już w 1986 r. Zob. A. Kosidło, *Sahara Zachodnia...*, s. 92; idem, *Maroko – trudny powrót do Unii Afrykańskiej...*, cz. 1.

<sup>65</sup> „Every African State is sovereign. Every State respects the rights inherent in the territorial integrity and political independence of all other African States...” Memorandum of Understanding on Security, Stability, Development and Cooperation in Africa, Durban, July 2002, OAU/CIVIL SOCIETY.3 (II). Por. F. Nguendi, *Africa's international borders as potential sources of conflict and future threats to peace and security*, „Institute for Security Studies Paper” 2012, nr 233, [https://www.files.ethz.ch/isn/145411/Paper\\_233.pdf](https://www.files.ethz.ch/isn/145411/Paper_233.pdf) (dostęp: 21 XI 2018).

zachęcającą Komisję UA do podjęcia wysiłków mających na celu „strukturalne zapobieganie konfliktom poprzez implementację African Union Border Programme”<sup>66</sup>. W czerwcu 2007 r. ministrowie krajów afrykańskich, którym z urzędu podlegały sprawy granic, przyjęli *Declaration on the African Union Border Programme* oraz *Implementation Modalities*. Ta deklaracja – być może ważna dla przyśpieszenia rozwiązania problemów granicznych – została zatwierdzona przez Radę Wykonawczą UA na 11 sesji zwyczajnej w Akrze, odbywającej się w dniach 25–29 VI 2007 r.<sup>67</sup>

Twórcy tego dokumentu zaplanowali – wychodząc z założenia, że brak delimitacji i demarkacji stanowi poważny problem dla zewnętrznej suwerenności państw i realną przeszkodę w pogłębieniu integracji i wspólnych inwestycji, a ponadto przyczynia się do rozwoju transgranicznej przestępczości powodowanej wadliwym zarządzaniem granicami – zakończenie procesu delimitacji i demarkacji także do 2012 r. AUBP miał być realizowany w bliskiej współpracy z 8 Regionalnymi Wspólnotami Gospodarczymi (REC), również z zamiarem pogłębienia integracji, która pomogłaby ograniczać konflikty terytorialne oraz doradzać organom UA i poszczególnym państwom w sprawach granicznych poprzez poszerzone studia i szkolenia ekspertów.

AUBP jest wcielany w życie na poziomie narodowym, regionalnym i kontynentalnym na zasadzie subsydiarności i poszanowania suwerenności państw. Jego twórcy planują utworzyć specjalne fundusze na ten cel oraz prowadzić szerokie szkolenia i archiwizować informacje<sup>68</sup>. Ponadto współpracuje blisko z właściwymi organami ONZ i z niektórymi krajami europejskimi. Szczególnie owocna jest tutaj współpraca z ekspertami z Niemiec (Deutsche Gesellschaft für Internationale Zusammenarbeit – GIZ), która spowodowała, że do końca 2018 r. ponad 4700 km afrykańskich granic zostało w pełni wytyczonych na mapie i następnie w terenie<sup>69</sup>.

---

<sup>66</sup> Report of the Meeting of Experts on the Border Programme of the African Union, Preventing conflicts, Promoting integration, Bamako, Mali, 8–9 III 2007, <http://www.peaceau.org/en/article/report-of-the-meeting-of-experts-on-the-border-programme-of-the-african-union-bamako-mali> (dostęp: 19 XII 2018).

<sup>67</sup> African Union Border Programme (AUBP); Uniting and integrating Africa through peaceful, open and prosperous borders, s. 1, <http://www.aborn.org/fileadmin/PDFs/About%20AUBP.pdf> (dostęp: 21 XI 2018).

<sup>68</sup> Ważne informacje zob. *Delimitation and Demarcation of Boundaries in Africa, General Issues and Case Studies*, GIZ, 2014, [http://archives.au.int/bitstream/handle/123456789/5042/Delimitation%20and%20Demarcation%20of%20Boundaries%20in%20Africa%20%20General%20Issues%20and%20Case%20Studies\\_E.pdf?sequence=1&isAllowed=y](http://archives.au.int/bitstream/handle/123456789/5042/Delimitation%20and%20Demarcation%20of%20Boundaries%20in%20Africa%20%20General%20Issues%20and%20Case%20Studies_E.pdf?sequence=1&isAllowed=y) (dostęp: 21 I 2019). Por. K. Aning, J. Pokoo, *Between Conflict and Integration*, International Reports of the Konrad-Adenauer-Stiftung, 21 IV 2017, s. 4, <https://www.kas.de/web/auslandsinformationen/artikel/detail/-/content/zwischen-konflikt-und-integration> (dostęp: 21 X 2018).

<sup>69</sup> W ramach tej współpracy dokładnie wytyczono na mapie i w terenie granicę między Burkina Faso i Mali, Malawi i Zambią oraz Mozambikiem i Zambią. Podpisano także umowy o granicach na morzu między Komorami, Mozambikiem w 2011 r. oraz między Seszelmami

Zamierzenia te były na tyle na czasie, że rządy afrykańskie nie kontrolowały większości swoich granic. Sprzyjało to oczywiście rozwojowi zorganizowanej przestępczości, w tym handlu bronią, ludźmi, rzadkimi minerałami czy narkotykami. Poprzez nieszczelne granice następuje rekrutacja i przemieszczanie się radykalnych ekstremistów, w tym także różnej maści terrorystów. Według danych UA z 2012 r. na tym kontynencie było tylko 350 oficjalnych przejść granicznych, czyli jedno przejście co 130 km. Granice niektórych sąsiadujących państw nie posiadały nawet żadnych połączeń kolejowych, drogowych czy promowych. Tylko 414 dróg przecinało granice międzynarodowe, z których 69 na całej swojej długości nie miało urzędu celnego. Co więcej, tylko przez 20 granic przechodziły linie kolejowe i promowe<sup>70</sup>. Ponadto służby graniczne w większości przypadków były – i są – niewydolne i skorumpowane.

Chcąc uczynić problem granic bardziej znanym, władze UA ustanowiły w 2010 r. 7 czerwca dniem przeglądu stanu afrykańskich granic (*African Border Day* – obchodzony od 2011 r.) oraz postanowiły wydać książki – dostępne drogą elektroniczną – wyjaśniające genezę i dokumenty związane ze stanem prawnym afrykańskich granic<sup>71</sup>. Ale jednocześnie zdając sobie sprawę z powolnego postępu w tej materii, przedłużono termin zakończenia demarkacji do końca 2017 r.<sup>72</sup> Następnie w 2014 r. uchwalona została w Niamey (Niger) *African Union Convention on Cross-Border Cooperation*, której celem są osłabienie sporów granicznych i przeniesienie ich na poziom transgranicznej współpracy, gdzie granice miałyby służyć jako „mosty pokoju, wzrostu i rozwoju”. Zapowiada ona, że wszelkie spory graniczne będą rozwiązywane w sposób pokojowy<sup>73</sup>. Konwencja ta miała wejść w życie, kiedy ratyfikuje ją 15 rządów afrykańskich, ale do połowy 2019 r. uczyniło to tylko

---

i Tanzanią w 2012 r. Ustanowiono także długoterminową współpracę transgraniczną między Mali, Burkina Faso i Senegalem. Zob. *Support to the African Union Border Programme*, GIZ, 2019, <https://www.giz.de/en/worldwide/15759.html> (dostęp: 21 IV 2019).

<sup>70</sup> A. Ebo, *Ten years of AU Border Programme*, 5 IV 2018, <https://enactafrica.org/enact-observer/ten-years-of-au-border-programme> (dostęp: 11 II 2019). Por. W. Okumu, *Border Management and Security in Africa*, VI 2011, s. 4, [https://www.researchgate.net/publication/308983535\\_Border\\_Management\\_and\\_Security\\_in\\_Africa](https://www.researchgate.net/publication/308983535_Border_Management_and_Security_in_Africa) (dostęp: 21 IV 2019).

<sup>71</sup> *From Barriers to Bridges – the African Union Border Programme*, Addis Ababa 2013; *Boundary Delimitation and Demarcation – An African Union Border Programme Practical Handbook*, Addis Ababa 2013; *Creation and Operation of Boundary Commissions in Africa. The User's Guide African Union Border Programme (AUBP)*, Addis Ababa 2014.

<sup>72</sup> Third Declaration on the African Union Border Programme adopted by the third Conference of African Ministers in Charge of Border Issues, Niamey, Niger, 17 May 2012, AUBP/EXP-MIN/7 (5), <http://www.peaceau.org/uploads/au-1-en-2013-barriers-to-bridges.pdf> (dostęp: 21 II 2019).

<sup>73</sup> African Union Convention on Cross-Border Cooperation (Niamey Convention): “Transforming borders from barriers to bridges”, Malabo, Gwinea Równikowa, 26–27 VI 2014 r., Last Updated on Thursday 8 VI 2017, <http://www.peaceau.org/en/article/african-union-convention-on-cross-border-cooperation-niamey-convention-transforming-borders-from-barriers-to-bridges> (dostęp: 21 III 2019).

5 państw (Benin, Niger, Burkina Faso, Mali, Togo)<sup>74</sup>. Natomiast w 2016 r. – po dokonaniu przeglądu postępu w sprawach wytyczania granic – znowu przeniesiono zakończenie procesu delimitacji i demarkacji, tym razem na koniec 2022 r. Liderom krajów afrykańskich stosunkowo łatwo podejmuje się kolejne rezolucje bądź uchwała nowe konwencje, ale brak dobrej woli i efektywnej współpracy oraz niedostatek środków i specjalistów czynią to zamierzenie niewykonalnym.

W tak złożonej i trudnej sytuacji wydaje się, że jedynym rozwiązaniem problemu granic, swoistą „ucieczką do przodu” – i to nie tylko w Afryce – może być współpraca dużej liczby państw w ramach ekonomicznych regionalnych ugrupowań integracyjnych<sup>75</sup>. W Afryce jest ich 8, a mogą one zapewnić wolność przemieszczania się Afrykanów najpierw we własnym regionie, a później nawet po całym kontynencie. Zresztą afrykańscy przywódcy i OJA/UA zapowiadali to już dawno. Ale po raz pierwszy taka propozycja została zawarta przez prezydentów 51 państw (ale bez Maroka czy Konga) w układzie z Abudży w 1991 r., tworzącym African Economic Community<sup>76</sup>. Ale minęło już ponad ćwierć wieku, a ta słuszna idea jest daleka od realizacji. Co prawda, istnieją w tej kwestii pewne osiągnięcia, do których można zaliczyć fakt, iż we Wspólnocie Wschodnioafrykańskiej (East African Community – EAC) zaczęto wydawać regionalne paszporty już w 1999 r., a od niedawna nawet paszporty elektroniczne. We Wspólnocie Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (Economic Community of West African States – ECOWAS) – chyba najbardziej zaawansowanej strukturze integracyjnej<sup>77</sup> – ideę regionalnych paszportów podjęto już w 2000 r. Natomiast wolność przemieszczania się dla ludzi i biznesu po całej Afryce przywódcy UA zaakceptowali dopiero na wiosnę 2018 r., aprobując roboczy projekt z poprzedniego roku<sup>78</sup>. Realizacja tego ambitnego pomysłu jest jednak mało prawdopodobna, chociażby z powodu dużego wzrostu

---

<sup>74</sup> List of Countries which have signed, ratified/acceded to the African Union Convention on Cross-Border Cooperation (Niamey Convention), <https://au.int/sites/default/files/treaties/36416-sl-AFRICAN%20UNION%20CONVENTION%20ON%20CROSSBORDER%20COOPERATION%20%28NIAMEY%20CONVENTION%29.pdf> (dostęp: 22 III 2019).

<sup>75</sup> W jakiejś mierze zapowiada to koncepcja „nowego regionalizmu”. Zob. A. Żukowski, op. cit.

<sup>76</sup> Treaty establishing the African Economic Community, [http://www.wipo.int/wipolex/en/other\\_treaties/text.jsp?file\\_id=173333](http://www.wipo.int/wipolex/en/other_treaties/text.jsp?file_id=173333) (dostęp: 28 IX 2018).

<sup>77</sup> Inną ocenę zob. E. Bamwenda, *Rozwój gospodarczy i integracja regionalna we Wspólnocie Wschodnioafrykańskiej. Ekonomiczne korzyści i wyzwania*, w: *Problemy regionalne Azji, Afryki i Bliskiego Wschodu u progu XXI wieku*, red. A. Mania, M. Grabowski, J. Mormul, Warszawa 2018, s. 165–186.

<sup>78</sup> Draft Protocol to the Treaty Establishing the African Economic Community Relating to Free Movement of Persons, Right of Residence and Right of Establishment, Revised Draft of July 2017, [https://au.int/sites/default/files/newsevents/workingdocuments/33023-wdpa20330\\_e\\_original\\_free\\_movement\\_protocol.pdf](https://au.int/sites/default/files/newsevents/workingdocuments/33023-wdpa20330_e_original_free_movement_protocol.pdf) (dostęp: 20 III 2018). Zob. *How the free movement of people could benefit Africa*, <https://theconversation.com/how-the-free-movement-of-people-could-benefit-africa-92057> (dostęp: 30 IX 2018).

demograficznego i wielkich ruchów migracyjnych, tak w samej Afryce, jak i z Afryki do Europy. Nie zgodzą się na nią prawdopodobnie państwa bogatsze i leżące nad Morzem Śródziemnym (jak Maroko, Algieria, Tunezja, Libia czy Egipt i RPA). Pozostaje więc droga integracji regionalnej, która już ma pewne osiągnięcia i której realizacja może w znacznej mierze ograniczyć spory graniczne, a przyspieszyć zakończenie procesu delimitacji i demarkacji.

## Zakończenie

W chwili obecnej stan afrykańskich granic przedstawia się następująco: 108 granic lądowych o długości niewiele ponad 80 tys. km, z których ok. 55 tys. km to granice lądowe, ok. 22 tys. km – rzeczne i ok. 3 tys. km przebiega jeziorami. Ponadto jest tam 100 granic morskich o długości ok. 60 tys. km, z czego ok. 15 tys. km to 47 granic między państwami afrykańskimi, ok. 25 tys. km to 33 granice między Afryką a wodami międzynarodowymi, ok. 15 tys. km między 14 krajami Afryki a krajami nieafrykańskimi oraz 5 tys. km liczy 6 granic spornych. Co istotne i mało optymistyczne, tylko w 35%, czyli na długości ok. 28 tys. km, granic w terenie przeprowadzono dokładną demarkację<sup>79</sup>. Wniosek z tego płynie tylko jeden – na bezpieczne i bezkonfliktowe granice w Afryce trzeba będzie jeszcze długo czekać. Tym bardziej że czas staje się coraz bardziej niecierpliwy, szczególnie z powodu znaczącego i trwałego wzrostu liczby ludności – przy ograniczonej wielkości uprawnych arealów – oraz odkrywania bogatych złóż bogactw naturalnych na terenach przygranicznych czy też konfliktów etnicznych i religijnych. Należy mieć jednak nadzieję, że prawo międzynarodowe – w tym zasada *uti possidetis* – będą na tym kontynencie przestrzegane.

## Streszczenie

Uzgodnione i bezpieczne granice między sąsiednimi państwami to podstawowy warunek współpracy regionalnej i globalnej. W szczególności dotyczy to Afryki, gdzie większość granic jest niedookreślona, co stanowi poważny problem dla kontynentalnej stabilizacji i rozwoju. W artykule starano się przekonać, że afrykańskie granice mają podobną genezę i charakter jak większość granic świata (70% państw ma granice postkolonialne), więc określanie ich jako „sztuczne” – co niestety jest zjawiskiem powszechnym w światowej literaturze przedmiotu – niesłusznie podkreśla ich rzekomo tymczasowy charakter, a takie stwierdzenia mogą jedynie wzmagać postawy rewizjonistyczne. Prawda jest natomiast taka, iż zostały one wykreowane przez Europejczyków w końcu XIX w. i stanowiły wypadkową ich ówczesnej pozycji i posiadanych możliwości, ale okazały się starsze oraz trwalsze niż wiele granic nawet w Europie. Opisano ich liczbę (aktualnie 108) i charakter oraz przedstawiono

<sup>79</sup> GIZ support to the African Union Border Programme, GIZ-AUBP, 2018, <https://geospatialworldforum.org/speaker/SpeakersImages/Roman%20Meyer.pdf> (dostęp: 22 V 2019).

zapóźnienia w realizacji procesu delimitacji i demarkacji (tylko ok. 35%), które utrudniają transgraniczne relacje i powodują polityczne napięcia. Przeanalizowano zasady prawa międzynarodowego regulujące kwestię afrykańskich granic, w tym *uti possidetis*, treści wyroków Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze rozstrzygających spory graniczne oraz starania Unii Afrykańskiej w zakresie ich wyeliminowania. Zasugerowano – w oparciu o doświadczenia z innych kontynentów – iż integracja regionalna i kontynentalna stanowi dobrą perspektywę na ich szybsze i ostateczne rozwiązanie.

## Problems of State Borders in Postcolonial Africa

Agreed and secured borders between the neighbouring states are a fundamental condition for the regional and global cooperation. This is particularly relevant in Africa where most borders are undefined what creates the significant problems for continental stabilisation and development. The purpose of the article is to convince the readers that the borders of African states have the similar origin and character to most of world frontiers (70 per cent of states have postcolonial borders). So they are not 'artificial', but proved to be older and more stable than many borders even in Europe. At the same time it is worth to point out that they were created by Europeans in the late nineteenth century and were a product of the contemporary situation and capabilities. The article gives the current number of the African borders (108) and describes their nature. Next, it presents delay in the implementation of delimitations and demarcations hindering the development of cross-border relationships and causing political tensions and conflicts, as only ca only 35 per cent of the demarcation processes has been implemented. There is also an analysis of the principles of international law governing the problem of African borders, including *uti possidetis*, and the content of the judgments of the International Court of Justice in Hague and the efforts of the African Union to eliminate border disputes. Finally, the article draws attention to the fact that the regional and continental integration is a good prospect for their faster and final settlement.

## Bibliografia

- Ajayi J.F., *Colonialism: An Episode in African History*, w: *Colonialism in Africa*, red. P. Duignan, L.H. Gann, Cambridge 1969, s. 497–509.
- Alao A., *Natural Resources and Conflict in Africa. The Tragedy of Endowment*, Rochester 2007.
- Aning K., Pokoo J., *Between Conflict and Integration*, International Reports of the Konrad-Adenauer-Stiftung, 21 IV 2017, s. 4, <https://www.kas.de/web/auslandsinformationen/artikel/detail/-/content/zwischen-konflikt-und-integration> (dostęp: 21 X 2018).
- Asiwaju A.I., *Partitioned Africans*, Lagos 1984.
- Castellino J., Allen S., *Title to Territory in International Law. A Temporal Analysis*, Ashgate 2003.
- Collier P., *The Bottom Billion, Why the Poorest Countries Are Falling and What Can Be Done About It*, London–New York 2008.
- Craven M., *Between law and history: the Berlin Conference of 1884–1885 and the logic of free trade*, „London Review of International Law” 2015, t. III, nr 1, s. 31–59.
- Creation and Operation of Boundary Commissions in Africa. The User's Guide African Union Border Programme (AUBP)*, Addis Ababa 2014.
- Delimitation and Demarcation of Boundaries in Africa, General Issues and Case Studies*, GIZ, 2014, [http://archives.au.int/bitstream/handle/123456789/5042/Delimitation%20and%20Demarcation%20of%20Boundaries%20in%20Africa%20%20General%20Issues%20and%20Case%20Studies\\_E.pdf?sequence=1&isAllowed=y](http://archives.au.int/bitstream/handle/123456789/5042/Delimitation%20and%20Demarcation%20of%20Boundaries%20in%20Africa%20%20General%20Issues%20and%20Case%20Studies_E.pdf?sequence=1&isAllowed=y) (dostęp: 21 I 2019).



- Ebo A., *Ten years of AU Border Programme*, 5 IV 2018, <https://enactafrica.org/enact-observer/ten-years-of-au-border-programme> (dostęp: 11 II 2019).
- Ferro M., *Historia kolonizacji*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1997.
- Geiss I., *The Pan-African Movement*, London 1974.
- Griffiths I., *Permeable Boundaries in Africa*, w: *African Boundaries-Barriers, Conduits and Opportunities*, red. P. Nugent, A. Asiwaju, London 1996.
- Hensel P.R., Allison M.E., Khanani A., *Territorial Integrity Treaties, Uti Possidetis, and Armed Conflict over Territory*, 2006, <http://www.paulhensel.org/Research/iowa06.pdf> (dostęp: 21 IV 2019).
- Herbst J., *The Creation and Maintenance of National Boundaries in Africa*, „International Organization” 1989, t. XLIII, nr 4, s. 673–92.
- Hochschild A., *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, tłum. P. Tarczyński, Warszawa 2012.
- Hyde T., *Are colonial-era borders drawn by Europeans holding Africa back? How the “Scramble for Africa” may still be fueling ethnic conflict*, 13 VII 2016, <https://www.aeaweb.org/research/are-colonial-era-borders-holding-africa-back> (dostęp: 15 V 2019).
- Iliffe J., *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, tłum. J. Hunia, Kraków 2011.
- Kapil R., *On the Conflict Potential of Inherited Boundaries in Africa*, „World Politics” 1966, t. XVIII, nr 4.
- Kosidło A., *Kolonializm – konsekwencje dla Afryki*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 1, s. 171–185.
- Kosidło A., *Maroko – trudny powrót do Unii Afrykańskiej*, cz. 1: *Poszukiwanie drogi*, „Colloquium” 2018, nr 3, s. 25–56.
- Kosidło A., *Maroko – trudny powrót do Unii Afrykańskiej*, cz. 2: *W poszukiwaniu sojuszników*, „Colloquium” 2019, nr 1, s. 77–102.
- Kosidło A., *Maroko w Unii Afrykańskiej*, cz. 3: *W poszukiwaniu swego miejsca*, „Colloquium” 2019, nr 3, s. 65–89.
- Kosidło A., *Sahara Zachodnia. Fiasko dekolonizacji czy sukces podboju? 1975–2011*, Gdańsk 2012.
- Louis R., *Ends of British Imperialism, The Scramble for Empire, Suez and Decolonization*, London–New York 2006.
- Łętocha T., *Granice i spory terytorialne w Afryce*, Warszawa 1973.
- Mutua Makau wa, *Why Redraw the Map of Africa: A Moral and Legal Inquiry*, „Michigan Journal of International Law” 1995, t. XVI, z. 4, s. 1113–1176.
- Nguendi F., *Africa’s international borders as potential sources of conflict and future threats to peace and security*, „Institute for Security Studies Paper” 2012, nr 233, [https://www.files.ethz.ch/isn/145411/Paper\\_233.pdf](https://www.files.ethz.ch/isn/145411/Paper_233.pdf) (dostęp: 21 XI 2018).
- Nkrumah K., *Afryka musi się zjednoczyć*, tłum. E. Danecka, Warszawa 1965.
- Oduntan G., *Africa’s border disputes are set to rise – but there are ways to stop them*, 14 VII 2015, <https://theconversation.com/africas-border-disputes-are-set-to-rise-but-there-are-ways-to-stop-them-44264> (dostęp: 21 IV 2019).
- Oduntan G., *International Law and Boundary Disputes in Africa*, New York 2015.
- Okumu W., *Border Management and Security in Africa*, VI 2011, s. 4, [https://www.researchgate.net/publication/308983535\\_Border\\_Management\\_and\\_Security\\_in\\_Africa](https://www.researchgate.net/publication/308983535_Border_Management_and_Security_in_Africa) (dostęp: 21 IV 2019).
- Okumu W., *Resources and border disputes in Eastern Africa*, „Journal of Eastern African Studies” 2010, t. IV, nr 2, s. 279–297.
- Okumu W., *The Purpose and Functions of International Boundaries: With Specific Reference to Africa*, <https://www.researchgate.net/publication/260432898> (dostęp: 15 X 2018).
- Otok S., *Geografia polityczna. Geopolityka, ekopolityka, globalistyka*, Warszawa 2009.
- Pieńkos J., *Pojęcie i typy sukcesji państw w odniesieniu do umów międzynarodowych w świetle prac kodyfikacyjnych KPM ONZ*, Warszawa 1979.

- Routley N., *All of the World's Borders by Age*, 12 I 2018, <https://www.visualcapitalist.com/wp-content/uploads/2018/01/age-of-borders.html> (dostęp: 5 IV 2019).
- Srogosz T., *Uti possidetis w prawie międzynarodowym publicznym*, Warszawa 2016.
- Support to the African Union Border Programme*, GIZ, 2019, <https://www.giz.de/en/world-wide/15759.html> (dostęp: 21 IV 2019).
- Touval S., *Africa's Frontiers: Reactions to a Colonial Legacy*, „International Affairs” 1966, t. XLII, nr 4.
- Touval S., *The Organization of African Unity and African Borders*, „International Organization” 1967, t. XXI, nr 1, s. 102–127.
- Żukowski A., *Pogranicza w Afryce subsaharyjskiej, Regiony współpracy czy konfliktów*, „Forum Politologiczne” 2010, t. X, s. 225–241.

**Adam Kosidło** – prof. dr hab., kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Zainteresowania badawcze: relacje Europa – Afryka, kolonializm, dekolonizacja oraz trudy współczesnej współpracy. E-mail: a.kosidlo@o2.pl.

**Adam Kosidło** – prof. dr hab., head of the Department of International Relations at the Polish Naval Academy in Gdynia. Research interests: relations between Europe and Africa, colonialism, decolonization and the hardships of modern cooperation. E-mail: a.kosidlo@o2.pl.